

Piotr Jusiński

**Świdnicki Lipiec
w opracowaniach historycznych**

Projekt okładki
oraz znaku jubileuszu
Świdnicki Lipiec 1980-2010
Kordian Michalski

Redakcja techniczna
Piotr R. Jankowski

Korekta
Monika Lechnio-Lewicka

Wydawca
Urząd Miasta Świdnik
ul. Wyszyńskiego 15
21-047 Świdnik

Skład i łamanie
Piotr Sinielewicz

Świdnik – wysokich lotów

www.swidnik.pl

ISBN: 978-83-917176-5-3
© Copyright by Urząd Miasta Świdnik

Bez ludzkiej pamięci nie istnieje przeszłość...
(Longin Jan Okoń)

Pragnienie wolności towarzyszy Świdnikowi od początku jego powstania. Geneza naszego miasta wiąże się z lotnictwem, a tym samym z przedwojenną szkołą pilotów cywilnych i powojenną fabryką śmigłowców. Trudno o lepszy symbol dążenia do wolności niż chęć wzniesienia się ponad ziemię. Tożsamość wciąż młodego miasta Świdnika zbudowana została na turkocie silnika śmigłowca lecącego nad ziemią. I kiedy przyszedł lipiec roku 1980, okazało się, że pragnienie wolności i solidarność są znacznie silniejsze niż siła komunistycznego reżimu. Władze zmuszone zostały do zawarcia precedensowego porozumienia ze strajkującymi robotnikami, dlatego też pojawił się pierwszy komitet strajkowy, pierwsze postulaty polityczne, pierwszy *de facto* strajk zalegalizowany podpisanym porozumieniem ... Świdnicki protest ogarnął nie tylko Lubelszczyznę, ale i całą Polskę. Mieszkańcy naszego miasta, z dumnie podniesionymi głowami, starali się wytrwale pokonywać problemy, związane z trudem życia w stanie wojennym. Początki wielkiego ruchu „Solidarność” są potwierdzeniem świdnickiego pragnienia wolności, zrodzonego właśnie z chęci wzbicia się ponad ziemię...

Ten świdnicki zryw dostrzeżony został wśród liderów sierpniowych strajków w Gdańsku. Dawał im nadzieję i odwagę. Anna Walentynowicz wspomina, że *„o strajkach w Lublinie rozmawialiśmy na naszych spotkaniach z robotnikami w miarę dopływu informacji, nie było jednak możliwości zorganizowania strajku u nas i dołączenia do Lublina - stoczniovcy byli na ogół jeszcze tak wystraszeni, że nie można było nawet o tym myśleć.”*

Warto dziś przypominać te wydarzenia i podkreślając ich znaczenie dla historii naszego regionu, utrzymywać je w świadomości społecznej, gdyż stały się fundamentem budowania tożsamości Świdnika oraz elementem przełomowych, dla Polski i całej Europy Środkowo-Wschodniej, wydarzeń. I choć dzisiaj mieszkańcy Świdnika i pracownicy fabryki próbują rozwiązywać zupełnie inne problemy, to

w żaden sposób nie powinni czuć się zwolnieni z obowiązku pamięci o wydarzeniach sprzed 30 lat.

Dzięki tej publikacji i nadanym odznaczeniom chciałbym docenić tych, których życiu towarzyszy pragnienie wolności: żołnierzy Podziemia Niepodległościowego, osoby zaangażowane w opozycję demokratyczną i Solidarność, czy wreszcie pasjonatów, kultywujących tradycje ułańskie oraz lotnicze. Wszyscy bowiem tworzą i kształtują naszą tożsamość.

Pragnę również podziękować mieszkańcom i przyjaciółom Świdnika z całego świata za wkład w historię miasta oraz za to niezwykle pragnienie wolności i solidarności. Pozwoliło nam to przecież nie tylko stworzyć lokalną wspólnotę, ale także dołożyć swoją cegiełkę do współczesnej historii Polski, a zatem kraju, który znajduje się dzisiaj niejako w innym miejscu niż w roku 1980. Trzeba o tym pamiętać i przypominać innym, że my, mieszkańcy Świdnika, mamy naprawdę - jak mało kto - prawo do dumy.

Waldemar Jakson

Burmistrz Świdnika

Przed Lipcem

Lubelszczyzna tradycyjnie kojarzona jest z zainstalowaniem władzy komunistycznej w Polsce. Etymologia terminu *Polska Lubelska* jednoznacznie zdaje się wskazywać obszar, gdzie nowa władza rzekomo miała bardzo wysokie poparcie społeczne. Opinia publiczna dokładnie nie zna wkładu Lubelszczyzny w walkę z okupantem niemieckim a następnie sowieckim. Region ten postrzegany jest jako obszar biedny i bierny pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Analogicznie bagatelizowany jest wkład Lubelszczyzny w walkę o wolną i demokratyczną Polskę w okresie powojennym.

Już w czasie okupacji niemieckiej Lubelszczyzna była regionem o wysokim nasyceniu partyzantką (50-60 tysięcy członków). Działały tam duże i aktywne oddziały, m.in. majora Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, ppor. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia”, ppor. Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego”, czy por. Zdzisława Brońskiego „Uskoka”. Na tym obszarze oddziały niepodległościowego podziemia antykomunistycznego należały do najdłużej działających spośród innych w kraju. Zorganizowane grupy partyzanckie zostały zlikwidowane dopiero w 1953 roku. 21 października 1963 roku w zasadzce, zorganizowanej przez SB i ZOMO w Majdanie Kozic Górnych, zginął Józef Franczak „Lalek” – ostatni partyzant II Rzeczypospolitej.

Po wojnie na Lubelszczyźnie powstawały nowe ośrodki przemysłowe, zaś wokół zakładów rozwijały się miasta. Taka była właśnie geneza miasta Świdnik. Wiąże się ściśle z podjętą w 1949 roku decyzją o budowie Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, przy istniejącym przed wojną, oficjalnie otwartym w roku 1939 zespole, obejmującym lotnisko i szkołę lotniczą. Obok zakładu szybko powstało osiedle robotnicze, następnie - już 7 października 1954 roku - podjęto decyzję o nadaniu praw miejskich Gromadzie Adampol, przy czym miastu nadano nazwę „Świdnik”.

W 1955 roku miasto liczyło przeszło 6700 mieszkańców, pięć lat później liczba ta uległa podwojeniu, zaś w 1979 roku Świdnik zamieszkiwało już 30 tysięcy osób. Głównym zakładem pracy była Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego

imienia Zygmunta Puławskiego „PZL-Świdnik” (taką nazwę zakładu przyjęto w 1957 r.), gdzie pracowało niemal 80% czynnych zawodowo świdniczan.

Obok Kraśnika Fabrycznego czy Poniatowej Świdnik miał być modelowym socjalistycznym miastem robotniczym na rolniczej Lubelszczyźnie. Zgodnie z ideowymi założeniami tego projektu, w mieście nie przewidywano budowy kościoła. Sprawa powstania świątyni stała się jednak przyczyną pierwszego poważnego konfliktu społeczności świdnickiej z lokalnymi władzami. Starania o budowę kościoła rozpoczęły się już w 1958 roku. Dzięki determinacji mieszkańców Świdnika i kolejnych proboszczów podświdnickiej parafii w Kazimierzówce, ks. Józefa Bieńkowskiego i ks. Jana Hryniewicza, walka o kościół zakończyła się sukcesem w 1975 roku. Wieloletnie zabiegi świdniczan o świątynię były wyrazem walki o prawo do swobody praktyk religijnych; stały się ważnym elementem budowy świadomości społeczno-politycznej lokalnej społeczności i sprzyjały jej integracji.

Lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku stanowią ważną cezurę w historii PRL. W następstwie rewolty grudniowej 1970 roku na Wybrzeżu rządu objęła ekipa Edwarda Gierka. Nowa władza dążyła do ustabilizowania sytuacji w kraju, zapobieżenia kolejnym buntom społecznym. Oprócz pewnej liberalizacji systemu wprowadzono zmiany w polityce gospodarczej. Jednym z ważniejszych haseł propagandowych tego okresu było: *„Aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej”*. Polska otworzyła się na Zachód. Dzięki kredytom walutowym sfinansowano inwestycje gospodarcze. Na niespotykaną do tej pory skalę rozbudzono oczekiwania konsumpcyjne społeczeństwa, czego symbolem była produkcja Fiata 126p – „samochodu dla Kowalskiego”. Do roku 1985 władze obiecały rozwiązać poważny problem braku mieszkań, istotny również dla świdniczan. Ułatwiono wyjazd do krajów kapitalistycznych, Polacy mogli zatem porównać standard życia w kraju i na Zachodzie.

Załamanie pomyślnej koniunktury gospodarczej nastąpiło już w roku 1975. Zadecydowało o tym wiele czynników, ale szczególnie istotne było to, że polityka gospodarcza PRL podporządkowana była zobowiązaniom Polski, wynikającym z przynależności do RWPG i Układu Warszawskiego, a nie rachunkowi ekonomicznemu.

Pod wieloma względami sytuacja na Lubelszczyźnie była gorsza niż w innych regionach kraju, o czym świadczą dane statystyczne z roku 1973, według których średnie roczne spożycie dóbr na jednego mieszkańca na Lubelszczyźnie wyniosło 15200 zł, w województwie katowickim 20300 zł, w Warszawie 34100 zł, zaś przeciętnie w całym kraju aż 18100 zł. Coraz częstsze były przypadki krytyki nieudolnej polityki władz oraz sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju. Powszechnie winą za kryzys gospodarczy obarczano także zależność państwa polskiego od ZSRR, czego dowodem może być wypowiedź pracownika WSK w Świdniku, który wówczas stwierdził: *„Sowieci nas doją i będą doić, bo prowadzą wojnę w Wietnamie, że my im dajemy kartofle, za które parę lat później będziemy im dawali węgiel i maszyny, a u nas będzie bieda”*.

W czerwcu 1976 roku zapowiedź podwyżki cen artykułów żywnościowych wywołała powszechne protesty i strajki, których największe natężenie miało miejsce w Radomiu, Płocku i Ursusie. Po raz pierwszy od 1970 roku użyto brutalnej siły wobec protestujących robotników. Władze podjęły liczne działania propagandowe, w całym kraju organizowały wiece poparcia dla polityki rządzącej PZPR. Wbrew oficjalnym hasłom społeczeństwo z oburzeniem przyjęło podwyżkę cen i represje wobec robotników. Przymus udziału w wiecach budził opór pracowników, również w Świdniku. Na przykład anonimowy rozmówca ostrzegł telefonicznie Komitet Zakładowy PZPR w WSK w Świdniku, że jeśli aktyw robotniczy wyjedzie na wiec do Radomia, siedziba Komitetu zostanie wysadzona w powietrze. Groźba nie została spełniona, ale była bardzo wyraźnym świadectwem nastrojów w mieście.

Bezpośrednim następstwem wydarzeń Czerwca 1976 roku było powstanie we wrześniu Komitetu Obrony Robotników (przemianowanego później na Komitet Samoobrony Społecznej KOR). W następnych miesiącach rozpoczęły działalność inne grupy opozycyjne: w marcu roku 1977 powołano Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, rok później Komitety Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku i na Wybrzeżu. W 1979 roku pojawiły się nowe organizacje, m.in. Ruch Młodej Polski i Konfederacja Polski Niepodległej. Najważniejszą zapewne formą działalności opozycji był niezależny ruch wydawniczy. Od 1977 roku grupa, związana z KOR, wydawała pismo „Robotnik”, adresowane do środowisk pracowniczych. Periodyk kolportowany był również na Lubelszczyźnie. Od 1976 roku Lublin był bowiem jednym z bardziej aktywnych ośrodków działalności opozycji w kraju. Pod koniec lat siedemdziesiątych „Robotnik” szerzej docierał także do Świdnika, między innymi za pośrednictwem studenta Waldemara Jaksona. Na terenie WSK pismo rozprowadzali: Alfred Bondos, Stanisław Bodys, Antoni Grzegorzczak, Andrzej Perzak, Jerzy Szpot i inni.

Redakcja „Robotnika” skupiała się na sprawach ważnych dla środowisk pracowniczych, dotyczących wynagrodzeń, spraw socjalnych czy warunków pracy. Starła się rzetelnie przedstawić stan gospodarki kraju. Podkreślano wagę samoorganizacji jako drogi obrony praw pracowniczych. Periodyk poruszał też ważne sprawy dotyczące życia publicznego, obnażał mechanizmy sprawowania władzy. Zawierał również publicystykę historyczną. Zakres i siła oddziaływania pisma na pracowników WSK są trudne do oceny, jednakże, jak wspomina Andrzej Perzak, właśnie dzięki niezależnej prasie od 1979 roku rosła świadomość polityczna robotników.

Do Świdnika docierały również inne formy działalności opozycji. Przykładowo w latach 1978 i 1980, przed wyborami do rad narodowych i Sejmu PRL, działacze opozycyjni wystąpili przeciwko niedemokratycznym mechanizmom wyborczym. Zwłaszcza w marcu 1980 roku w Lublinie, Świdniku i innych miastach regionu przeprowadzona została szeroka akcja ulotkowa, której celem było przekonanie społeczeństwa do bojkotu głosowania.

Niewykluczone, iż pewien wpływ na postawy świdniczan miało powołanie w 1978 roku Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. Powstał on w oddalonej o 25 kilometrów od miasta wsi Ostrówek. Komitet był pierwszą w kraju niezależną strukturą funkcjonującą w środowisku wiejskim. Z okolicznych wsi pochodziła część mieszkańców Świdnika. Niewątpliwie mieli więc okazję zetknąć się z działaczami komitetu.

Ogromny wpływ na nastroje społeczne miał wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w październiku 1978 roku oraz jego pielgrzymka do Polski w roku następnym. Dla mieszkańców Lubelszczyzny nie bez znaczenia pozostawały związki nowego papieża z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Papież-Polak obudził nową nadzieję w społeczeństwie polskim. Słowa Jana Pawła II: „*Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi*”, przyczyniły się do przełamania bariery niemocy i bierności społeczeństwa.

Lipiec 1980 roku w Świdniku i na Lubelszczyźnie

1 lipca 1980 roku władze podjęły decyzję o wprowadzeniu podwyżek mięsa i jego przetworów, jako remedium na fatalną sytuację gospodarczą kraju. Tego samego dnia zastrajkowały pojedyncze zakłady pracy w Mielcu, Poznaniu, Sanoku, Tarnowie, Tczewie i Warszawie. W dniach następnych do protestu przystąpiły kolejne przedsiębiorstwa. Próbowano załagodzić sytuację, wycofując podwyżki. Jednakże pod koniec pierwszej dekady lipca podwyżki wprowadzono ponownie. Tym razem protesty przybrały charakter masowy, a wielkim zaskoczeniem dla władz była ich lokalizacja na dotychczas spokojnej Lubelszczyźnie.

Pierwszy strajk rozpoczął się 8 lipca 1980 roku w WSK „PZL-Świdnik”. Bezpośrednią przyczyną protestu była podwyżka cen posiłków w zakładowym bufecie o kilkadziesiąt procent.

Strajk około godziny 8.20 rozpoczęła grupa pracowników Wydziału Obróbki Mechanicznej W-320. Godzinę później pracę przerwała już 80-osobowa załoga wydziału. Protest rozprzestrzenił się na pozostałe wydziały. Rozmowy ze strajkującymi podjęli kierownicy zmianowi i aktyw partyjny. Robotnicy domagali się spotkania z dyrektorem i przedstawicielami organizacji społeczno-politycznych zakładu.

Około godz. 13.00 w pomieszczeniach Rady Zakładowej rozpoczęły się rozmowy 9-osobowej reprezentacji strajkujących z władzami zakładowymi i partyjnymi. Do Świdnika przyjechała delegacja z Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie.

Żądania załogi sformułowane w 35 postulatach miały przede wszystkim charakter ekonomiczny i socjalny. Pracownicy domagali się cofnięcia cen komercyjnych w zakładowym bufecie. Oczekiwali lepszego zaopatrzenia miasta w produkty spożywcze, poprawy jakości wędlin i produktów garmazeryjnych, dostępnych w Świdniku. Postulowali zrównanie otrzymywanych przez nich zasiłków rodzinnych z tymi, które wypłacano funkcjonariuszom służb mundurowych; nieuzasad-

nione uprzywilejowanie wybranych grup zawodowych godziło bowiem w egalitarne poglądy pracowników zakładu. W rozmowach z przedstawicielami władz reprezentanci strajkującej załogi podkreślali fatalną sytuację ekonomiczną rodzin robotniczych. W postulatach strajkowych znalazły się również punkty dotyczące przejawów marnotrawstwa i niegospodarności w WSK.

Żądania załogi świadczą o tym, iż protest był efektem narastającego od lat niezadowolenia.

Dyrektor zakładu Jan Czogała oraz przedstawiciel KW PZPR złożyli obietnicę zawieszenia cen komercyjnych w bufecie oraz wnikliwego rozpatrzenia wniosków, dotyczących funkcjonowania zakładu. Mieli nadzieję, iż strajk został zażegnany. Po godzinie 15.00 większość załogi pierwszej zmiany opuściła WSK. Jednocześnie władze partyjne starały się, poprzez rozmowy indywidualne i grupowe, wywrzeć presję na uczestnikach strajku, by następnego dnia przystąpili do pracy. Odrębne działania prowadziła również Służba Bezpieczeństwa.

Tego samego dnia – 8 lipca – na wieść o sytuacji w Świdniku do strajku przystąpili pracownicy Autoryzowanej Stacji Obsługi „Polmozyt” w Lublinie (w następnych dniach strajki rozszerzały się na inne przedsiębiorstwa Lublina i regionu, m.in. Fabrykę Maszyn Rolniczych „Agromet” w Lublinie, Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów, Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Zakłady Azotowe „Puławy”, Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Eda” w Poniatowej).

W środę 9 lipca część załogi WSK kontynuowała strajk. Przed południem przed biurowcem na terenie zakładu zebrało się na wiecu ponad 2500 pracowników. Strajkujący śpiewali zarówno „Międzynarodówkę”, jak i pieśni religijne.

Po południu rozpoczął się kolejny etap rozmów władz z reprezentacją strajkujących pracowników WSK, tym razem w obecności przedstawiciela rządu, ministra przemysłu maszynowego Aleksandra Kopcia. W spotkaniu wzięli również udział: wojewoda lubelski Mieczysław Stępień, dyrektor WSK Jan Czogała oraz przedstawiciel KW PZPR w Lublinie Eugeniusz Garbiec. Składane przez nich deklaracje nie przekonały jednak strajkujących do zakończenia strajku.

Po południu pracownicy I i II zmiany rozszerzyli listę postulatów do 568 punktów. Władze powołały komisję wewnątrzzakładową, która miała zająć się realizacją żądań. Następnego dnia komisja po analizie tego materiału przygotowała listę zawierającą 110 pozycji. Większość postulatów skierowana była do dyrekcji zakładu i naczelnika miasta, ale spełnienie niektórych żądań leżało w gestii władz wojewódzkich i państwowych. Obok żądań płacowych i socjalnych załoga zgłosiła także postulaty polityczne: rozliczania władz państwowych (na każdym szczeblu) z nietrafnych decyzji gospodarczych, wprowadzenia kadencyjności na stanowiskach państwowych oraz likwidacji uprzywilejowania członków partii przy podziale wszelkich dóbr, stanowisk kierowniczych i społecznych. Jedno z żądań, dotyczące wprowadzenia wolnych sobót, zostało później powtórzone w 21 postulatach gdańskich.

Wnioski, uznane przez władze za „słuszne”, przyjęto do realizacji (dotyczyły głównie remontów pomieszczeń sanitarnych i socjalnych), mimo tego w WSK nadal utrzymywała się atmosfera niepewności. Podsycali ją władze, wprowadzając blokadę informacyjną zakładu: 10 lipca uniemożliwiono kontakt telefoniczny ze światem zewnętrznym, przerwana została również komunikacja wewnętrzzakładowa. Jeszcze tego samego dnia wieczorem władze zorganizowały przeszło stuosobową grupę tzw. aktywu i podwyższyły gotowość zakładowej jednostki ORMO. Na terenie zakładu przebywała czteroosobowa grupa operacyjna SB mająca zbierać informacje na temat uczestników strajku. Jak pisze Ryszard Terlecki w publikacji *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990* (Kraków 2007), było to jedno z najbardziej ofensywnych działań SB na terenie zakładów pracy podczas Lubelskiego Lipca. Strajkujący obawiali się siłowego zakończenia protestu. Przez cały okres strajku przedstawiciele lokalnych struktur administracyjnych oraz partyjnych wywierali presję na uczestników strajku poprzez rozmowy grupowe i indywidualne. Strajkującym grożono natychmiastowym zwolnieniem z pracy.

Pracownicy byli jednak na tyle zdeterminowani by kontynuować akcję. 10 lipca o godzinie 9.00 rozpoczął się kolejny wiec. Po fiasku spotkania z dyrekcją zakładu i przybyłym z Warszawy ministrem wybrano czteroosobowy komitet, reprezentujący załogę. Władze nie uznały jednak tego wyboru. Ostatecznie w piątek 11 lipca załoga wyłoniła przedstawicieli do tzw. Komitetu Postojowego (władze nie zaakceptowały nazwy Komitet Strajkowy) do Prezydium którego wybrano: Zofię Bartkiewicz, Zygmunta Karwowskiego i Romana Olchę. W skład komitetu weszli także: Eugeniusz Antoniewicz, Wiesław Bielak, Bolesław Cużytek, Zbigniew Dankiewicz, Witold Iwanicki, Józef Kępski, Ryszard Krzyżanek, Ryszard Kuć, Jan Leśniak, Zdzisław Oleszczuk, Adam Oleszek, Marian Pęczak, Stanisław Pietruszewski, Stefan Płowaś, Zbigniew Puczek, Urszula Radek, oraz Grzegorz Stankiewicz. Utworzono Robotniczą Straż Porządkową (ok. 100 osób) ze Zbigniewem Puczkim na czele. Zadaniem Straży było pilnowanie porządku na terenie WSK oraz ochrona mienia zakładu. W pomieszczeniach Rady Zakładowej rozpoczęły się negocjacje przedstawicieli Komitetu Postojowego, zebranych w liczbie 19 lub 21 osób (dane są nieścisłe) oraz delegacji władz. Przedmiotem rozmów była wspomniana 110 punktowa lista wniosków załogi. Około godziny 17.35 negocjacje zostały zakończone podpisaniem porozumienia o następującej treści:

Porozumienie zawarte między Przedstawicielami
Załogi wybranymi przez Załogę w dniu 11.07.1980r.
a Dyрекcją, Radą Zakładową i Samorządem Robotniczym.

1. Wprowadza się z dniem 01.08.1980r. dla wszystkich pracowników akordowych V tabelę płac bez korekty norm oraz ustala się 50% przeszeregowań o jedną grupę osobistego zaszeregowania dla w/w grupy pracowników akordowych.
2. Z dniem 01.08.1980r. wprowadza się dla wszystkich pracowników dniówkowych IV tabelę płac oraz podnosi się premię do 15% dla wszystkich pracowników z zachowaniem dotychczasowych wyższych premii.
3. Z dniem 01.08.1980r. dla pracowników umysłowych przeznacza się kwotę pieniędzy dla zabezpieczenia 100% przeszeregowań o jedną grupę wyżej - podział do dyspozycji kolektywu.
4. Dyrekcja i Samorząd Robotniczy wystąpi z postulatem do Ministra Przemysłu Maszynowego aby podnieść z dniem 01.01.1981r. średnią płacę o 400.-zł. dla wszystkich pracowników Zakładu.
5. Wojewoda Lubelski zagwarantuje, że miasto Świdnik w rozdziale masy mięsnej będzie traktowany jako ośrodek robotniczy i zaopatrywany będzie jak miasto Lublin. Do końca miesiąca lipca br. Rada Zakładowa i Dział Socjalny proponuje formę sprzedaży dla pracowników Zakładu.
6. Wszystkie postulaty od załóg zostaną rozpatrzone i załoga będzie sukcesywnie informowana poprzez narady produkcyjne i konferencje Samorządu Robotniczego o sposobie ich załatwienia.
7. W stosunku do całej załogi oraz jej przedstawicieli nie będą wyciągane żadne konsekwencje z tytułu postępu.
8. Komitet Zakładowy PZPR z pomocą Władz Wojewódzkich, w imieniu Załogi, wystąpi do Władz Centralnych z postulatem: aby w miarę ^{wzrostu} kosztów utrzymania wzrastały płace podstawowe.

9. Za okres postoju wypłaci się zaliczkowo pobory średnie dla pracowników akordowych, natomiast dla pracowników pozostałych normalnie jak za czas pracy. Załoga zobowiązuje się bezpłatnie odpracować poniesione straty z tytułu postoju w czasie wolnym od pracy do końca br.

P o d p i s y :

Przedstawicielei Załogi: Bartkiewicz Zofia	1. Dyr. Naczelny WSK DIREKTOR NACZELNY <i>[Signature]</i> 54.2.1921 Jan Czogała
<i>[Signature]</i>	
2. Karwowski Zygmunt	2. Przew. Samorządu Robotn. <i>[Signature]</i>
<i>[Signature]</i>	
3. Olcha Roman	3. Przew. Rady Zakładowej <i>[Signature]</i>
<i>[Signature]</i>	

Pod dokumentem podpisali się przedstawiciele Prezydium Komitetu Postojowego oraz Jan Czogała, dyrektor naczelny WSK, Mieczysław Koc, przewodniczący Samorządu Robotniczego i Zdzisław Mazur, przewodniczący Rady Zakładowej. Znamienne jest, iż przedstawiciele samorządu robotniczego i rady zakładowej formalnie reprezentujący załogę, podpisali się po stronie dyrekcji zakładu.

Należy podkreślić, że w porozumieniu zawarto dwa postulaty nie mające charakteru ekonomicznego, które można uznać za polityczne. Uczestnikom strajku zagwarantowano bezpieczeństwo, władze zakładu zobowiązały się także do sukcesywnego informowania przedstawicieli pracowników o realizacji postulatów. Był to ważny krok w uznawaniu przez władze podmiotowości załogi zakładu pracy. Warto dodać, że opieszałość władz zakładu w realizacji porozumienia wywołała kolejny protest części załogi 5 lub 6 sierpnia (źródła nie są zgodne co do daty), szybko zażegnany przez dyrekcję.

Treść porozumienia odczytał dyrektor Czogała przez radiowęzeł około godziny 18.00. Strajk został zakończony po 81 godzinach od jego rozpoczęcia. Jest to jedno z pierwszych w dziejach Polski Ludowej pisemnych porozumień pomiędzy władzami a strajkującą załogą. Jego znaczenie dostrzegł minister spraw wewnętrznych, który ostrzegł najwyższe władze państwowe przed negatywnymi skutkami rozpowszechniania wiadomości o fakcie podpisania tego dokumentu, który został natychmiast utajniony.

Na Lubelszczyźnie akcja protestacyjna była kontynuowana. Przybrała formę „pelzającego strajku”. Pracownicy – już strajkujących zakładów – podejmowali pracę zazwyczaj po uzyskaniu obietnicy podwyżki płac, jednocześnie zaś protest rozpoczynali robotnicy innych przedsiębiorstw. 14 lipca do pracy przystąpiła załoga FSC w Lublinie, gdzie podobnie jak w Świdniku zostało zawarte pisemne porozumienie między pracownikami a władzami zakładu.

Przykład świdnickiej WSK i lubelskiej FSC pokazał uległość władz wobec żądań zdeterminowanych załóg. Informacje o szczegółach protestów rozchodziły się dzięki naturalnym kontaktom rodzinnym czy towarzyskim w regionie i dodatkowo stymulowały kolejne strajki. Nie przyniosła efektów wprowadzona przez władze blokada informacyjna w mediach. Dopiero 17 lipca gazety enigmatycznie informowały o „przerwach w pracy”. Sytuacja na Lubelszczyźnie była za to szeroko komentowana na antenie polskojęzycznych rozgłośni „Radia Wolna Europa” oraz BBC już od 9 lipca, dzięki grupie kilkunastu działaczy opozycji z Lublina, którzy zbierali informacje na temat strajków. Dane te przekazywane były na Zachód za pośrednictwem członków KOR.

Od 16 lipca do strajku przystąpił lubelski węzeł PKP. Reprezentacja strajkujących, obok oczywistych żądań ekonomicznych i socjalnych, zgłosiła postulat oddolnego wyboru nowej Rady Zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych PRL, niezależnej od instancji partyjnych czy państwowych i rzeczywiście reprezentującej interesy robotników.

Apogeum protestów w regionie przypadło na 18 lipca 1980 roku. Do pracy nie przystąpiło 79 zakładów pracy i około 18 tysięcy osób. Ze względu na skalę zjawiska można stwierdzić, że Lublin został ogarnięty przez strajk generalny. Do strajku przystąpili także pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku (protest trwał do 21 lipca). Następnego dnia pracę podjęła załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji, zaś na rozmowy z kolejarzami przyjechała delegacja władz z przedstawicielem rządu oraz wicewojewodą lubelskim. Efektem rozmów było kompromisowe porozumienie, na mocy którego załoga otrzymała podwyżki płac rzędu 400-600 zł, strajkującym zagwarantowano także niekaralność. Jednak najważniejszym punktem porozumienia była zgoda na przeprowadzenie wyborów nowej Rady Zakładowej. Do 24 lipca protesty stopniowo wygasły, jednak jeszcze przez kilka tygodni utrzymywała się wysoka gotowość strajkowa. Wśród żądań robotniczych, obok ekonomicznych, pojawiły się żądania polityczne. Kolejarze zapewnili sobie ponowne wybory Rady Zakładowej, które

odbyły się ostatecznie 18 sierpnia. Władze zagwarantowały także nierepresjonowanie uczestników strajków.

W strajkach w lipcu 1980 roku na Lubelszczyźnie wzięło udział około 40-50 tysięcy pracowników z ponad 150 zakładów pracy z byłych województw lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego i białkopodlaskiego. Ale w samym tylko Lublinie protest objął 91 zakładów (dla porównania w lipcu w skali kraju, według danych władz, strajkowało ponad 80 tysięcy pracowników ze 177 zakładów). W większości miały one charakter spontanicznych protestów ekonomicznych.

Jest jednakże kilka czynników wyróżniających lubelską akcję strajkową na tle dotychczasowych protestów robotniczych. Miała ona charakter masowy – większość zakładów w regionie strajkowało przynajmniej przez kilka dni. W przeciwieństwie do protestów z 1970 i 1976 roku lubelskie strajki były lepiej zorganizowane: pracownicy do końca własnej zmiany pozostawali w fabryce. Warto podkreślić, że najlepiej przygotowany protest w Węźle PKP, nosił cechy strajku okupacyjnego właśnie ze względu na stałą obecność części pracowników na terenie zakładu pracy. Robotnicy wyłaniali swoje reprezentacje w postaci np.: Komitetu Postojowego w WSK w Świdniku, Komitetu Strajkowego w PKP oraz Grupy Roboczej w FSC, które negocjowały warunki zakończenia protestu. Bezpieczeństwa i porządku pilnowały straże pracownicze. Po raz pierwszy w lecie 1980 roku, w świdnickiej WSK, protest robotników zakończony został spisaniem porozumienia, sygnowanego zarówno przez przedstawicieli robotników jak i władz, co było swego rodzaju legalizacją tej formy sprzeciwu, niezwykłą w państwie bloku radzieckiego.

Protesty na Lubelszczyźnie były ważnym etapem dojrzewania niezależnego ruchu robotniczego, postulaty tutaj zgłoszone, a niezrealizowane, stanowiły punkt wyjścia dla strajkujących w sierpniu 1980 roku na Wybrzeżu. Lech Wałęsa, podczas wizyty w Lublinie w roku 1981, powiedział o lipcowym strajku sprzed roku: *„Tak jak bez dwóch pierwszych szczebli na drabinę nie wejdziemy, tak samo potrzebny był wasz protest. Przecież wiedzieliśmy o was od samego początku [...] trzeba pamiętać, że byliście jednymi z pierwszych. To co zrobiliście było ładne, trzeba to docenić i pamiętać, bo bez was nie byłoby nas i odwrotnie”*.

Zryw w Świdniku, a wreszcie Lubelski Lipiec 1980 roku, można nazwać preludium do wydarzeń sierpniowych na Wybrzeżu i powstania „Solidarności” oraz zaryzykować stwierdzenie, iż bez poświęceń i wytrwałości robotników WSK w Świdniku i innych zakładów Lubelszczyzny latem 1980 roku nie rozpoczęłyby się proces, którego zwieńczeniem był upadek rządów komunistycznych w Polsce, a następnie w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

Opis wydarzeń świdnickich i Lubelskiego Lipca w opracowaniach historycznych i podręcznikach szkolnych

Głównym celem tej części pracy jest odpowiedź na pytanie, jakie miejsce w podręcznikach różnych wydawnictw edukacyjnych, przeznaczonych dla szkół gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych a także tych, które pełnią rolę podręczników akademickich, zajmuje tematyka związana z wydarzeniami Lubelskiego Lipca 1980 roku, a w szczególności ze strajkiem w Świdniku. Ze względu na liczbę tego typu wydawnictw na rynku niezbędna była ich selekcja. W niniejszym opracowaniu nie zostały uwzględnione podręczniki, przeznaczone do nauczania historii w klasach szóstych szkół podstawowych, ze względu na znaczne uogólnienie treści. Wybrano podręczniki cieszące się największą popularnością.

Szczegółowy opis wydarzeń z lipca 1980 roku w Świdniku zawarty został w nielicznych publikacjach. W 1981 roku z inicjatywy Zarządu Regionu Środowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” ukazał się pierwszy numer pisma „Miesiące”, w całości poświęcony strajkom lipcowym na Lubelszczyźnie. Opublikowane tam materiały były efektem pierwszych badań, prowadzonych nad tym zagadnieniem przez historyków i socjologów. „Miesiące” poświęciły dużo miejsca protestowi świdnickiemu. Zamieściły także wspomnienia, m.in. Zbigniewa Puczka, uczestnika strajku w WSK.

Dopiero po dwudziestu latach od wybuchu strajków na Lubelszczyźnie powstała pierwsza monografia tematu autorstwa Marcina Dąbrowskiego. Książka „Lubelski Lipiec 1980” (Lublin 2006), jako najbardziej obszerna publikacja dotycząca wydarzeń Lipca w regionie, dokładnie analizuje przyczyny, przebieg oraz następstwa protestu zarówno w WSK w Świdniku, jak i w innych przedsiębiorstwach w regionie. Ten sam historyk jest autorem artykułów w okolicznościowych wydawnictwach zbiorowych: „Stąd ruszyła lawina... Region Środkowowschodni NSZZ »Solidarność« 1980-1989” pod redakcją Piotra Pawła Gacha oraz „Świdnicki Lipiec” pod redakcją

Piotra R. Jankowskiego, w którego książce „Kartki z historii Świdnika” znalazł się krótki opis wydarzeń lipcowych w Świdniku.

Syntezy i monografie

Głównym przedmiotem analizy stały się syntezы i opracowania dotyczące najnowszej historii Polski. Dla nauczycieli, studentów, a także szerokiego kręgu czytelników są one podstawowym źródłem informacji.

Pierwszą próbą syntezy, dotyczącej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego, była książka Jerzego Holzera „»Solidarność« 1980-1981. Geneza i historia”, wydana przez Instytut Literacki w Paryżu w 1984 roku. Autor początkowo pominął wydarzenia Lubelskiego Lipca, pisząc, iż „wydarzenia czerwcowe 1976 roku były ostatnim przed sierpniem 1980 roku doświadczeniem masowego ruchu protestu”. Jednak w rozdziale „Sierpniowe zwycięstwo” opisał strajki na Lubelszczyźnie, rozpoczynając od protestu w WSK w Świdniku. Wprawdzie podał błędną datę początku protestu – 9 lipca, lecz zwrócił uwagę na istotne cechy strajku, odróżniające go od zwykłych protestów ekonomicznych: fakt utworzenia Komitetu Postojowego jako reprezentacji załogi oraz na treść żądań (podkreślił między innymi fakt, że w Świdniku domagano się wyrównania dodatków rodzinnych do poziomu obowiązującego w milicji). Holzer dostrzegł także, iż za przykładem załogi w WSK do strajków przystąpiły inne przedsiębiorstwa w regionie. Pracownicy tego zakładu pokonali, według niego, pewną barierę: „Strajk w Świdniku rozpoczął nową fazę. W ślad za zakładem usytuowanym niemal na przedmieściach Lublina do 20 lipca zastrajkował prawie cały lubelski ośrodek. Strajk powszechny w Lublinie objął kolejarzy, pracowników komunikacji miejskiej i innych służb komunalnych [...] Po raz pierwszy władze zmuszone były do publicznej informacji o strajku”. Autor najpoważniejsze znaczenie przypisał jednak strajkowi lubelskich kolejarzy.

Podobnie jak książka Holzera, poza oficjalnym obiegiem wydana została również publikacja angielskiego historyka Timothy’ego Gartona Asha „Polska rewolucja. Solidarność 1980-1981” (Wydawnictwo Krag, Warszawa 1987). Opisując przyczyny powstania „Solidarności”, autor wspominał o strajkach lubelskich. Podkreślił znaczenie protestu załogi Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie oraz lubelskich kolejarzy, którzy swych żądań nie ograniczyli jedynie do sfery ekonomicznej, lecz rozszerzyli je między innymi o postulat zniesienia przywilejów milicji i wojska oraz wprowadzenie wolnych sobót. Ash pominął fakt wcześniejszego zgłoszenia tych samych postulatów przez załogę świdnickiej WSK.

Po 1989 roku wraz z rozwojem badań nad najnowszą historią Polski można było oczekiwać, że w opracowaniach, dotyczących tego tematu, zostanie dostrzeżone przełomowe znaczenie Lubelskiego Lipca dla powstania ruchu „Solidarności”.

Protesty na Lubelszczyźnie najszerzej opisał Andrzej Paczkowski w monografii „Droga do mniejszego zła. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – sty-

czeń 1982” (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002). Autor mimo, iż nie przeceniał znaczenia wystąpień na Lubelszczyźnie, dostrzegł jednak wagę wystąpienia robotniczego w Świdniku dla strajków lipcowych w regionie: *„Być może najważniejszy sygnał alarmowy dotarł z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku pod Lublinem, gdzie podwyżkę cen w jednej ze stolówek wprowadzono właśnie od tego poniedziałku”*. Następnie Paczkowski opisał przebieg zdarzeń w Świdniku i ich wpływ na sytuację w regionie: *„Pracownicy zaczęli wychodzić z hal fabrycznych i śpiewając »Wyklęty, powstań ludu ziemi ...«, podążali pod gmach dyrekcji. Przy bramach pojawili się młodzi ludzie z biało-czerwonymi opaskami. Skąd te opaski, nie mam pojęcia. Może z pomieszczeń ORMO, może pozostały gdzieś po pochodzie 1 Maja albo szykowane były na święto 22 lipca? Pewniejsze jest, dlaczego śpiewano Międzynarodówkę – była powszechnie znana, każdy słyszał ją wielokrotnie, w szkołach uczono jej słów. Świetnie nadawała się na pieśń protestu, a zarazem była bezpieczna jako przeciw oficjalny hymn rządzącej partii! Zapewne ważniejsze niż opaski i rewolucyjna pieśń było powstanie (8 lipca) komitetu strajkowego [właśc. Komitet Postojowy – przyp. red.]. No i to, że strajki pojawiały się w coraz to nowych miejscach. [...] Najwięcej strajków było – trudno powiedzieć czemu – na Lubelszczyźnie, na której «upalnie» zrobiło się 16 lipca, gdy w Lublinie zastrajkowała lokomotywnia. Worek się rozpruł: dwa dni później w Lublinie i okolicach trwał strajk powszechny”*. Paczkowski podkreślił spontaniczność wystąpień robotniczych *„zdarzało się, że strajkujący namawiali znajomych z innych fabryk, aby poszli w ich ślady. Nie było jednak żadnej organizacji, która planowała wszczęcie strajku, robiły to grupki koleżeńskie czy sąsiedzkie”*. Zaznaczył także, iż nie została zorganizowana ani jedna manifestacja uliczna.

Spośród syntez poświęconych najnowszej historii Polski, strajki lipcowe najbardziej szczegółowo opisał Andrzej Friszke w książce *„Polska. Losy Państwa i Narodu 1939-1989”* (Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2003). Autor wyraźnie zaznaczył, iż falę protestów zapoczątkowała załoga WSK w Świdniku 8 lipca, zaś strajki lubelskie przekroczyły granicę żądań czysto ekonomicznych. Zwrócił uwagę, że nowymi i zaskakującymi dla władz elementami były: żądanie kolejarzy wyboru nowej, niezależnej od dyrekcji rady zakładowej związków zawodowych i nieudana próba stworzenia międzyzakładowego komitetu strajkowego. Friszke podkreślił, że żądania załóg były spisywane, a protesty kończyły się po zawarciu pisemnych porozumień między strajkującymi a dyrekcjami zakładów. Wprawdzie nie został wymieniony dokument spisany w Świdniku 11 lipca 1980 roku, ale tylko porozumienie zawarte 19 lipca przez wicepremiera Mieczysława Jagielskiego w Lublinie, ale i tak jest to najobszerniejszy opis Lubelskiego Lipca w tego typu pozycjach.

O strajku w Świdniku wspominał także (tekst zawiera nieścisłości faktograficzne) Jerzy Eisler w *„Zarysie dziejów politycznych Polski 1944-1989”* (Warszawa 1992): *„7 lipca zastrajkowała załoga WSK Świdnik. Strajk przybrał tam charakter powszechny z wyraźnymi już akcentami politycznymi. Sformułowano 41*

postulatów, m.in. domagając się podwyżki po 2 tys. zł. na osobę". Zwrócił także uwagę na „*powtarzające się uparcie informacje mówiące o tym, że Polska ma zaopatrzać w żywność gości w »wiosce olimpijskiej« w Moskwie*”, co mogło mieć wpływ na wybuch protestów Lubelskich. O „*wyraźnych akcentach politycznych*”, towarzyszących strajkowi w WSK Świdnik, pisze Jerzy Eisler także w książce „*»Polskie miesiące« czyli kryzys(y) w PRL*” (Wydawnictwo IPN, Warszawa 2008).

Jednym z bardziej popularnych wśród czytelników opracowań, dotyczących historii najnowszej Polski, jest pozycja autorstwa Wojciecha Roszkowskiego (pseudonim Andrzej Albert), pt. „*Historia Polski 1914-1991*” (PWN, Warszawa 1992), gdzie autor omówił przyczyny protestów lipcowych i wspominał (bez podania czasu trwania), że „*strajk w Świdniku rozszerzył się także na Lublin, gdzie przybrał charakter strajku powszechnego z udziałem kolejarzy*”. Błędnie podał, że strajki w Lublinie zakończyły się 19 lipca 1980 roku (w rzeczywistości protesty wygasły kilka dni później). Podobne sformułowania pojawiły się w kolejnych syntezach tego autora: „*Historii Polski 1914-2001*” (PWN, Warszawa 2002), dwutomowej „*Najnowszej Historii Polski 1914-1993. Tom 2*” (jeszcze jako Andrzej Albert, Świat Książki, Warszawa 1995) oraz w wydanej w 2003 roku „*Najnowszej Historii Polski 1980-2002*” (Świat Książki, Warszawa).

Studenci i nauczyciele chętnie sięgają także po inne opracowania, do których można zaliczyć „*Najnowsze dzieje Polski 1914-1983*” Antoniego Czubińskiego (PWN, Warszawa 1987). W publikacji wspomniane zostały strajki lipcowe w Lublinie, Łodzi i Ostrowie Wielkopolskim, zaś liczba strajkujących oceniona została na 750 tysięcy robotników z ok. 750 zakładów pracy. Protest w Świdniku nie został jednak wymieniony. „*Historia Polski XX wieku*” (Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005), tego samego autora, wspomina z kolei o strajkach „*robotników w Mielcu i Tczewie, które objęły następnie zakłady pracy w Świdniku, Żyrardowie, Lublinie, Ostrowie Wielkopolskim i Warszawie*”. Czubiński stwierdził, iż „*kola opozycyjne podejmowały starania by nadać im (strajkom) polityczny charakter*”. Ta uwaga nie znajduje jednak potwierdzenia w innych opracowaniach.

Funkcję podręcznika akademickiego pełni książka Andrzeja Paczkowskiego „*Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*” (PWN, Warszawa 1995). Autor wspominał w tej publikacji o strajku w Lublinie (od 10 lipca). Podobnie jak to ocenił m.in. Holzer, także Paczkowski szczególną rolę przypisał protestowi kolejarzy, który sparaliżował pracę kluczowego węzła kolejowego w komunikacji z ZSRR.

W innej syntezie „*Historia 1815-2004. Polska i świat*” autor Andrzej Garlicki (Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005) poświęcił trzy zdania strajkom lubelskim, nie wspominając niestety o wydarzeniach świdnickich. Stwierdził, że protesty w Lublinie rozpoczęły się 10 lipca, rozszerzyły się na inne zakłady – także lubelski węzeł kolejowy, jednakże „*do Lublina wyjechała delegacja partyjno-rządowa z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim na czele. Jagielski dał pieniądze na podwyżki, i strajki się skończyły*”.

Podobne stwierdzenia, niemal szablonowo powtarzają się w bardzo wielu innych syntezach. W wydanej z okazji 25 rocznicy powstania „Solidarności”, okazałej pracy zbiorowej „Droga do niepodległości: Solidarność 1980-2005” pod redakcją Adama Borowskiego (Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 2005), doceniono zasięg protestu lubelskiego, zaznaczono również, że „w ostatniej dekadzie lipca i w pierwszej połowie sierpnia 1980 r. do postulatów z Lubelszczyzny nawiązywały strajkujące załogi na Dolnym Śląsku, Wybrzeżu Gdańskim, w Łodzi oraz w Warszawie”. Autorzy nie wspomnieli, iż niektóre ze słynnych 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego ze Stoczni Gdańskiej zostały wcześniej zgłoszone w Świdniku i w Lublinie.

„Kalendarium Solidarności 1980-89” autorstwa Marka Pernala i Jana Skórzyńskiego (Świat Książki, Warszawa 2005) wspomina o strajkach w pierwszych dniach lipca 1980 roku, ale pomija strajki na Lubelszczyźnie. Nieobecne są one także w opracowaniach encyklopedycznych, np. w „Encyklopedii Historycznej Świata” (Agencja Publicystyczno-Wydawnicza Opres, Kraków 2003), leksykonach i kalendarzach (np. „Historia Polski w datach” Stanisława B. Lenarda i Ireneusza Wywiśla wymienia tylko strajk lubelskich kolejarzy). Nie wspominają o nich pozycje przygotowujące do matury, np. „Vademecum maturzysty – historia najnowsza po 1945 roku” autorstwa Janusza Micunia (Wydawnictwo Translator, Warszawa 1998). Strajki lubelskie nie zostały uwzględnione także w wydawnictwach źródłowych przeznaczonych dla nauczycieli szkół wszystkich poziomów edukacyjnych.

Podsumowując, należy stwierdzić, że strajkowi w Świdniku poświęcono więcej miejsca zaledwie w jednej monografii. W syntezach jest on traktowany jako element Lubelskiego Lipca i nie jest analizowany odrębnie. Poza publikacjami wydanymi w Świdniku, nigdzie nie wspomniano, że w WSK „PZL-Świdnik” podpisano pierwsze tamtego lata porozumienie pomiędzy strajkującymi robotnikami a władzami.

Podręczniki historii dla szkół gimnazjalnych

Kolejnym obszarem zainteresowania niniejszej analizy jest obecność wydarzeń Lubelskiego Lipca w podręcznikach szkolnych.

Podręczniki szkolne odgrywają kluczową rolę w tworzeniu zbiorowej pamięci społeczeństwa. Przegląd ich treści należy rozpocząć od wydawnictw przeznaczonych dla szkół gimnazjalnych.

Jedną z bardziej popularnych jest pozycja wydawnictwa Operon „Historia 3. Podręcznik dla uczniów gimnazjów” (Gdynia 2004) autorstwa Dariusza Bąkowskiego, z którego dowiadujemy się, iż „*latem 1980 r. władze musiały podnieść ceny żywności*”, czego oczywistym skutkiem były strajki. Zdaniem autora „*pierwsi zastrajkowali w lipcu kolejarze z Lublina*”. Następne zdanie nawiązuje już do sierpniowych strajków na Wybrzeżu. Lubelski lipiec ograniczono zatem

tylko do protestu kolejarzy, który mimo swojej spektakularności, nie zapoczątkował fali strajków lipcowych.

Książka wydawnictwa Nowa Era „Przez wieki 3. Podręcznik do historii dla klasy trzeciej gimnazjum” (Straszyn k. Gdańska 2007) autorstwa Jana Wendta inaczej opisuje strajki lipcowe. Podwyżki cen mięsa i wędlin były „*przyczyną protestów robotniczych w Lublinie, Świdniku i Mielcu. W sierpniu rozpoczęły się strajki na Wybrzeżu.*” Autor wskazał więcej strajkujących ośrodków, lecz zaburzył chronologię wydarzeń.

O Lipcu 1980 r. nie wspomnieli w ogóle: Grzegorz Kucharczyk, Paweł Milcarek i Marek Robak, autorzy podręcznika Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych S.A. „Przez tysiąclecia i wieki. Cywilizacje XIX i XX wieku. Klasa 3” (Warszawa 2004).

Wydarzenia na Lubelszczyźnie pominął również inny podręcznik tego samego wydawnictwa „U źródeł współczesności. Dzieje nowożytne i najnowsze (Warszawa 2001), opracowany przez Włodzimierza Mędrzeckiego i Roberta Szuchtę. Autorzy wprawdzie poinformowali w nim o lipcowej podwyżce cen produktów żywnościowych, ale jako jej konsekwencje wskazali tylko strajki na Wybrzeżu i na Śląsku.

Podręcznik Oficyny Edukacyjnej Krzysztofa Pazdro Spółka z o. o. „Historia dla gimnazjalistów. Dzieje najnowsze. Podręcznik. Klasa III” (Warszawa 2002) autorstwa Kazimierza Przybysza, Wojciecha J. Jakubowskiego i Mariusza Włodarczyka przy opisie wydarzeń 1980 roku ogranicza się jedynie do stwierdzenia, iż „*w lipcu 1980 r. doszło do największej od roku 1976 fali strajków. W sierpniu niezadowolone ogarnęło cały kraj*”.

Podręczniki historii dla szkół ponadgimnazjalnych

Należałoby spodziewać się, że obszerniejsze informacje na temat Lipca zawierają podręczniki do szkół ponadgimnazjalnych. Jednak popularna wśród nauczycieli książka Wydawnictwa Nowa Era „Historia Burzliwy wiek XX. Podręcznik dla III klasy liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum” (Warszawa 2007), autorstwa Roberta Śniegockiego, nie wspomina o strajkach lipcowych 1980 roku.

Inny podręcznik tego wydawnictwa – „Historia moduł problemowy. Książka uzupełniająca dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum” (Warszawa 2004) – opracowany przez Dorotę Granoszewską-Babiańską, Tytusa Izdebskiego, Dariusza Ostapowicza i Sławomira Suchodolskiego wspomina o strajkach lipcowych i sierpniowych, które w konsekwencji doprowadziły do powstania „Solidarności”. Autorzy nie wymieniają jednak protestów na Lubelszczyźnie.

Decyzja władz PRL o podwyżce cen artykułów żywnościowych w roku 1980 została wspomniana w podręczniku Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych

S.A. „Ludzie społeczeństwa cywilizacji. Historia XIX i XX wieku. Część III” (Warszawa 2003), przygotowanym przez Grażynę Szelągowską. Autorka pomija jednak, że bezpośrednim następstwem tej decyzji były strajki lipcowe, ograniczając się do opisu wydarzeń Sierpnia 1980 roku.

Inny podręcznik tego wydawnictwa „Człowiek i historia. Część 4. Czasy nowe i najnowsze (XIX i XX wiek)” (Warszawa 2004), autorstwa Jerzego Kochanowskiego i Przemysława Matusika, wspomina o strajkach lipcowych, lecz nie wymienia miast Lubelszczyzny, w której fala protestów miała szczególne nasilenie. Autorzy podali jedynie informację o protestach w „prawie 180 fabrykach”.

Tak jak w większości wymienionych pozycji, podręcznik Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego „Historia III. Czasy współczesne” (Gdańsk 2004), autorstwa Mikołaja Gładysza, zawiera informację o strajkach lipcowych, lecz nie wymienia Lubelszczyzny.

Protesty w tym regionie zostały uwzględnione w podręczniku Wydawnictwa Operon „Historia 3. Historia najnowsza zakres rozszerzony” (Gdynia 2004), opracowanym przez Bogumiłę Burdę, Bohdana Halczaka, Romana M. Józefiaka i Małgorzatę Szymczak. Autorzy ograniczyli się jednak do stwierdzenia, że na Lubelszczyźnie na podwyżki cen żywności „spontanicznie zareagowali kolejarze w Lublinie, wszczynając protest”.

Niewiele o strajkach lipcowych wspomniano także w innych pozycjach: „Historia i Wiedza o Społeczeństwie dla szkół zawodowych” (Wydawnictwa Szkolne PWN, Warszawa 2003) autorstwa Anny Landau-Czajki, „Historia i Wiedza o Społeczeństwie dla zasadniczych szkół zawodowych” (Operon, Gdynia 2003), przygotowanej przez Jarosława Boneckiego, Zbigniewa Smutka i Antoninę Telicką-Bonecką, czy „Historia 3. Poznajemy przeszłość od 1939 roku do czasów współczesnych” (Stowarzyszenie Oświatowców Polskich w Toruniu, Toruń 2004) autorstwa Zofii T. Kozłowskiej, Ireny Unger, Piotra Ungera i Stanisława Zajęca.

Lista podręczników jest znacznie dłuższa, lecz na tym materiale porównawczym widoczne są pewne tendencje, które możemy odnieść do całego segmentu wydawnictw oświatowych. W związku z rangą wydarzeń, zapoczątkowanych strajkiem w WSK „PZL-Świdnik” w lipcu 1980 roku, należałoby oczekiwać, że zostały one uwzględnione w publikacjach historycznych oraz w podręcznikach szkolnych i akademickich.

Jednak tylko niektóre syntezы wspominają szerzej o strajkach na Lubelszczyźnie. Wprawdzie w kilku publikacjach odnotowano, że fala protestów zaczęła się od WSK w Świdniku, ale jako strajk o szczególnym znaczeniu wskazywano ten zorganizowany przez kolejarzy. Autorzy podręczników szkolnych albo pomijali wydarzenia na Lubelszczyźnie, albo tylko ogólnie wspominali o protestach w regionie.

Zarówno w syntezach, jak i podręcznikach szkolnych, we fragmentach, dotyczących Lubelszczyzny, zdarzały się błędy, np. niewłaściwe daty rozpoczęcia

protestu w Świdniku lub nieprawdzie stwierdzenia, że jako pierwsi do strajku przystąpili kolejarze.

Lubelski Lipiec nie zdołał zatem zaistnieć w świadomości historycznej Polaków. Zasadnicza przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w przełomowym znaczeniu strajków sierpniowych na Wybrzeżu, które przyćmiły wszelkie inne wydarzenia z lata 1980 roku. Andrzej Paczkowski w swej książce, „Droga do »mniejszego zła«. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982”, zamieścił znaną opinię o wydarzeniach tamtego czasu: „*Nic nie ujmuje robotnikom ze Świdnika, kolejarzom z Lublina, hutnikom ze Stalowej Woli [...] trzeba powiedzieć, iż tamto lato nie byłoby w Polsce naprawdę gorące, gdyby nie to, co zaczęło się 14 sierpnia na Wybrzeżu*”. Nie sposób nie zgodzić się z tą opinią, ale nie tłumaczy ona bagatelizowania znaczenia i skutków protestu lubelskiego przez większość historyków.

W związku z 30. rocznicą powstania NSZZ „Solidarność”, przygotowywane są liczne publikacje, dotyczące historii związku zawodowego i ruchu społecznego skupionego wokół „Solidarności”. Wydana zostanie m.in. „Encyklopedia Solidarności”, przygotowywana wspólnie przez Instytut Pamięci Narodowej, Stowarzyszenie Pokolenie i Oficynę Wydawniczą Volumen. Hasła rzeczowe i biogramy, które znajdują się w pierwszych tomach publikacji, są obecnie dostępne na stronie internetowej „Encyklopedii Solidarności”, wśród nich jest „Lubelski Lipiec”, opracowany przez Marcina Dąbrowskiego. Według podobnej zasady powinno zostać przygotowane hasło, dotyczące wydarzeń w Świdniku w lipcu 1980 roku:

Strajk w WSK „PZL-Świdnik” – rozpoczął się 8 lipca 1980 roku. Przyczyną strajku było narastające niezadowolenie społeczne związane z pogłębiającym się kryzysem, a bezpośrednim katalizatorem wydarzeń była podwyżka cen żywności. 11 lipca strajk zakończyło podpisanie porozumienia pomiędzy reprezentującym robotników Prezydium Komitetu Postojowego (Zofia Bartkiewicz – przewodnicząca, Zygmunt Karwowski i Roman Olcha) a władzami zakładu. Wśród 9 punktów znalazły się żądania o charakterze ekonomicznym, socjalnym i politycznym. Było to pierwsze latem 1980 roku pisemne porozumienie zawarte ze strajkującymi robotnikami, oznaczało ono zalegalizowanie protestu przez władze. Strajk w WSK rozpoczął masowe protesty na Lubelszczyźnie. Porozumienia według wzorca świdnickiego były zawierane przez pracowników kolejnych zakładów regionu.

Informacje zawarte we wspomnianym hasle *Lubelski Lipiec* oraz zaproponowanym powyżej *Strajk w WSK „PZL-Świdnik”* powinny stanowić uzupełnienie treści rozdziałów podręczników, odnoszących się do genezy NSZZ „Solidarność”.

1980 lipiec 8, Lublin – teleks I Sekretarza Komitetu wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Władysława Kruka do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej dotyczący sytuacji w WSK PZL Świdnik.

teleks nr 145

Lublin, dnia 8 lipca 1980 r.
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

w dniu dzisiejszym w czasie przerwy śniadaniowej w WSK Świdnik załoga wydziału Mechanicznego postanowiła przerwać pracę protestując przeciwko wprowadzeniu wyższych cen w bufetach fabrycznych bez ekwiwalentu w płacach.

Aktyw fabryczny przystąpił natychmiast do rozmów i wyjaśniania przyczyn postoju. Robotnicy domagają się cofnięcia podwyższonych cen twierdząc, że dokonano tego w WSK Mielec i w „Ursusie”. Nawoływanie do rozsądku i potrzeby podjęcia pracy [...] o rozstrzyganiu problemów w sposób zorganizowany w dyrekcji nie odnosiły skutków. Postój rozszerzył się na inne wydziały i objął około 3-4 tys. pracujących.

w dalszym ciągu trwają rozmowy na wydziałach. Część pracowników podejmuje pracę. w fabryce jest aktyw KW z sekretarzem ekonomicznym tow. [Eugeniuszem] Garbcem. O godzinie 13.30 odbędzie się spotkanie dyrekcji z przedstawicielami załóg.

Szerszą informację prześlemy po godzinie 14.00.-

1 Sekretarz KW PZPR
Władysław Kruk

Nadała – godz. 12.55

Informacja bardzo pilna – prosimy o bezzwłoczne przekazanie

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 28.

1980 lipiec 9, Lublin – teleks I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Władysława Kruka do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej dotyczący sytuacji w WSK PZL Świdnik.

teleks nr 146

Lublin, dnia 9 lipca 1980 r.
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

Przerwa w pracy nastąpiła w okresie przerwy śniadaniowej na trzech wydziałach mechanicznych. Po przerwie śniadaniowej przetrwano pracę na kilku innych wydziałach. Po odbytych spotkaniach na wydziałach, w których uczestniczył aktyw KW [Komitetu wojewódzkiego] oraz kierownictwo polityczne i gospodarcze fabryki, pracę podjęły załogi pięciu wydziałów. O godzinie 12.30 odbyło się spotkanie aktywu polityczno-związkowego z dyrekcją zakładu. Uczestniczyli też Sekretarz KW oraz członkowie KZ [Komitetu Zakładowego]. W dyskusji zabrało głos 13 przedstawicieli załogi wysuwając 35 postulatów w różnych sprawach. Część postulatów dotyczyła spraw, które były zgłaszane już uprzednio i nie zostały zrealizowane.

Oprócz tego zgłoszono następujące postulaty:

- cofnięcie cen komercyjnych,
- dostaw mleka pełnego oraz bez ograniczeń mleka w proszku dla miasta Świdnika,
- zwiększenie dostaw mięsa do Świdnika,
- ponadto pytano -
- dlaczego mówi się oficjalnie, że ceny w żywieniu zakładowym nie ulegają zmianie a faktycznie w bufetach ulegają,
- dlaczego inne ośrodki mają lepsze zaopatrzenie od Świdnika i okolicznych miast,
- dlaczego w wojsku i milicji obowiązują inne ceny na mięso oraz są wyższe zasiłki rodzinne i na dzieci.

Zabierając głos podnosili problem marnotrawstwa – przy czym mówi się o tym i pisze ale nie wyjaśnia do końca i podaje jakie konsekwencje wyciągnięto w stosunku do winnych.

Podnoszona była także jakość posiłków, wędlin i wyrobów garmazeryjnych na terenie Świdnika. Podnoszono, iż mówi się, że społeczeństwo posiada duże oszczędności zgromadzone w PKO [Powszechnej Kasie Oszczędności] pytając zarazem kto je ma, bo większość załogi żyje w ciągłych długach. Stwierdzono, że rynek równoważy się tylko przez podwyżkę cen a mało się robi, by zwiększyć podaż towarów. Mówiono także o niedostatecznym kontakcie dyrekcji z załogą.

Atmosfera spotkania krytyczna, ale spokojna.
Na zgłaszane postulaty i pytania odpowiadał dyrektor zakładu i sekretarz KW tow. [Eugeniusz] Garbiec.

Postanowiono:

- zawiesić do wyjaśnienia czy zostały wprowadzone zgodnie z przepisami ceny komercyjne.

Powołać komisję dla:

- zbadania dlaczego GS [Gminnej Spółdzielni] wprowadził ceny bez konsultacji z przedstawicielami załogi i czy uczynił to zgodnie z przepisami,
- ustalenia przyczyn nie zrealizowania wniosków załogi i wyciągnięcia wniosków do wszystkich tych, którzy ponoszą za to winę.

Po spotkaniu nie przystąpiono jednak do pracy. Pierwsza zmiana w ponad 90 proc. jej stanu odjechała lub odeszła do domu. Pozostały jednak grupki z pierwszej zmiany i spowodowały przestój na większości wydziałów (podstawowych) na drugiej zmianie. Dyrekcja i aktyw ciągle przebywają wśród załogi. Obecnie głównie praca skoncentrowana jest na pozyskaniu maksymalnej liczby pracowników mających autorytet w załodze. Ustala się osoby spośród członków partii i bezpartyjnych, które zechcą się aktywnie zaangażować i jeszcze dziś podjąć rozmowy z pracownikami zarówno w zakładzie, jak i w domach aby stworzyć warunki do normalnej pracy w dniu jutrzejszym. Łącznie przygotowano w ten sposób około 200 osób, które przeprowadziły rozmowy z około 700 - 1000 pracownikami.

Zdecydowana większość ludzi, z którymi rozmawiano uznała, że to co zaszło w fabryce jest szkodliwe i należy wszystko zrobić, by przywrócić normalny tok pracy w zakładzie.

Dzisiaj frekwencja w fabryce jest dobra. Pracownicy po przybyciu do zakładu udali się na wydziały, przebrali się, lecz podjęły pracę tylko nieliczne wydziały - w sumie 5 zatrudniające około 10 proc. załogi na pierwszej zmianie. Podstawowe wydziały jak: mechaniczne, montaż, narzędziownia - nie przystąpiły do pracy. O godzinie 8.30 na wydziały udali się członkowie dyrekcji i KZ by ustalić przyczyny nie przystąpienia do pracy sprawdzając jednocześnie czy ustalenia podjęte na spotkaniu w dniu wczorajszym dotarły do załóg.

O godzinie 7.50 podjęły pracę następne dwa wydziały. Na innych wydziałach pracują pojedynczy pracownicy (głównie członkowie partii). Rozmowy trwają.

1 Sekretarz KW PZPR
Władysław Kruk

Nadała - godz. 9.15

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 29-30.

1980 lipiec 9, Lublin – teleks Kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Andrzeja Szpringera do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej dotyczący sytuacji popołudniowej w WSK PZL Świdnik.

teleks nr 148

Lublin, dnia 9 lipca 1980 r.
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

o sytuacji popołudniowej w WSK Świdnik w dniu 9 bm.

O godzinie 13.00 odbyło się spotkanie ministra przemysłu maszynowego i władz wojewódzkich z załogą WSK. Dyrektor fabryki przedstawił postulaty załogi, Następnie wojewoda lubelski poinformował o podjętych przez niego decyzjach:

- Pozostawienie cen z przed 1 lipca w kioskach i bufetach zakładowych oraz spowodowanie poprawy asortymentu, jakości i ilości zaopatrzenia w kioskach i bufetach,
- Zawieszenie w czynnościach prezesa GS [Gminnej Spółdzielni] za brak nadzoru nad jakością posiłków w kioskach i bufetach. W stosunku do innych osób winnych zaniedbań po zbadaniu wyciągnięte będą również wnioski personalne.

Poinformował następnie o działaniach, które wpłyną na poprawę zaopatrzenia miasta Świdnika w artykuły spożywcze, a ponadto zakładu w środki higieny osobistej. Będą rozwiązywane sukcesywnie inne postulaty załogi. Ustosunkował się też do postulatów dotyczących budownictwa mieszkaniowego i zaopatrzenia miasta w wodę. Stwierdził, że rozwiązywanie szeregu problemów zależy od wydajnej pracy załogi i zwrócił się z apelem o przystąpienie jej do pracy.

Dyrektor WSK [Jan Czogała] omówił problemy systemu płac podkreślając w szczególności tworzenie stałego mechanizmu płac powiązanego z wydajnością i jakością pracy. Służyć temu będzie wprowadzenie piątych i czwartych tabel płac. Zapowiedział wprowadzenie tego systemu od 1 sierpnia pod warunkiem uzyskania dobrych rezultatów pracy.

Minister przemysłu maszynowego [Aleksander Kopeć] wyjaśnił zasady przejścia zakładu na IV i V tabelę

płac. Przedstawił ogólną sytuację społeczno-gospodarczą kraju, akcentując potrzebę poprawy wydajności, jakości i efektywności pracy jako drogi podniesienia średnich płac i dochodów realnych. Podkreślił, że w przedstawionych propozycjach nie chodzi o jednorazowy dodatek płacowy, lecz o skuteczny system, gwarantujący stały wzrost dochodów drogą wzrostu wydajności pracy. Przypomniał decyzje podjęte w kwestii rozwoju WSK jako wyraz uznania dla dotychczasowego dorobku i zaapelował o podjęcie pracy przez załogę.

Przekazane propozycje zostały przyjęte obojętnie, a nawet z rezerwą zwłaszcza w kwestiach dotyczących płac. Żądano niezależnie od wprowadzenia piątej tabeli dalszych podwyżek płac rekompensujących wzrost kosztów utrzymania. W niektórych grupach wyrażano ostentacyjnie niezadowolenie w formie gwizdów i skandowania „dajcie płace”. Po zakończeniu spotkania w dalszym ciągu trwały dyskusje przed budynkiem dyrekcji. Między godziną 14.00–15.00 pracownicy pierwszej zmiany rozeszli się po wydziałach a następnie opuścili zakład pracy.

Na drugą zmianę zgłosiło się do pracy 639 pracowników (absencja w normie), a podjęło ją 54. wśród obecnych na drugiej zmianie słyszy się wypowiedzi, że nie oni pierwsi przerwali pracę i nie oni ją rozpoczną.

Aktualnie podejmowane są dalsze następujące działania:

- Rozmowy z grupą pracowników najbardziej niezadowolonych zarówno młodych jak i starszych przez wytypowany aktyw robotniczy i kierownictwo fabryki,
- Rozmowy wyjaśniające prowadzone przez kierownictwo fabryki i zjednoczenia na wydziałach, gniazdach i liniach produkcyjnych,
- Wytypowanie i rozmowy z grupą aktywu, która mogłaby przystąpić do pracy dziś na drugiej zmianie i jutro na pierwszej zmianie produkcyjnej,
- Powołano zespół d/s realizacji wniosków dotyczących spraw wewnętrzzakładowych z zaleceniem natychmiastowego ich wykonania.

Kierownik wydz[iału] Organizacyjnego KW PZPR
Andrzej Szpringer

Nadała – godz. 18.50

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 32-33.

1980 lipiec 10, Lublin – teleks Kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Andrzeja Szpringera do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej dotyczący aktualnej sytuacji w WSK PZL Świdnik.

teleks nr 149

Lublin, dnia 10 lipca 1980 r.
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

o aktualnej sytuacji w WSK Świdnik.

Frekwencja pracowników w WSK dobra. Panuje ład, spokój i porządek – podobnie w mieście.

Dziś przed godzinami pracy odbyło się spotkanie z kierownikami wydziałów i mistrzami w celu omówienia skutków wprowadzenia IV i V tabeli płac oraz form wyjaśnienia tych tabel robotnikom. Tabele wywieszone zostały też na poszczególnych wydziałach produkcyjnych.

Na holach pracownicy (poza wydziałami które pracowały i w dniach poprzednich) dyskutują skutki tabel płac – nie pracując.

O godzinie 7.40 zgłosili się do dyrektora przedstawiciele wydziału, który rozpoczął przerwę w pracy w celu ustalenia form i zakresu realizacji zgłoszonych postulatów. Wczoraj na drugiej zmianie robotnicy tego wydziału zwrócili się o to, by nie przekonywać ich o potrzebie podjęcia pracy, gdyż z pierwszą zmianą ustalono właśnie tok ich postępowania. Podobne delegacje miały być również z pozostałych dwóch mechanicznych wydziałów, lecz dotychczas nie przybyły do dyrektora.

Zaniechano rozmów z dużymi grupami pracowników, a aktyw oddziałuje głównie na robotników poszczególnych gniazd i pojedyncze osoby.

Ekipy remontowe przystąpiły do realizacji niektórych postulatów dotyczących remontów pomieszczeń socjalnych, sanitarnych itp.

Zrobiono ewidencję wszystkich słusznych wniosków i przystąpiono do ich realizacji.

wczoraj zadbano o to, by maksymalnie szeroko zorganizować i zachęcić pracowników do wysłuchania transmisji z narady centralnego aktywu w Warszawie. Komentarze wystąpień w zdecydowanej większości jednoznacznie pozytywne. Podkreśla się szczególnie mocno nacechowaną troskę o poprawę sytuacji gospodarczej w kraju i ludzi najbardziej potrzebujących w wystąpieniu towarzysza [Edwarda] Gierka.

Są jednak i głosy inne:

- Nie odczuwa się wzrostu płac o 12 proc.
- Różnie może być – najpierw podwyższają ceny a następnie obiecują i nie mówią nawet konkretnie ile będą wynosić te dodatki
- Tow. Gierek mówi konkretnie, a ministrowie ogólnikowo itp. Te jednak wypowiedzi są nieliczne.

Dziś rano w blachowni w Zakładach Naprawy Samochodów w Lublinie zażądano dyskusji z dyrekcją na temat warunków pracy w zakładzie. Rozmowa jest w toku. Do zakładu tego udał się I Sekretarz KM [Komitetu Miejskiego] PZPR.

Kierownik wydz[iału] Organizacyjnego KW PZPR
Andrzej Szpringer

Nadała – godz. 9.08

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 34-35.

1980 lipiec 10, Lublin – teleks Kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Andrzeja Szpringera do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej dotyczący aktualnej sytuacji w WSK PZL Świdnik i innych zakładach.

teleks nr 151

Lublin, dnia 10 lipca 1980 r.
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

o aktualnej sytuacji w WSK Świdnik i innych zakładach.

W zespołach wydziałów w[ydział]-310, w[ydział]-320 i w[ydział]-340 WSK trwają wewnętrzne dyskusje załóg wydziałów z udziałem przedstawicieli dyrekcji. Sytuację skomplikował fakt wyjścia pracowników Głównego Technologa przed gmach dyrekcji, żądających kontaktu z dyrekcją WSK i Radą Zakładową. Do pracowników administracyjnych tylko w znikomej części dołączyli pracownicy z wydziałów (łącznie około 800 osób). Obecnie podjęto decyzję, aby do tych zebranych wyszli członkowie Rady Zakładowej w celu ponownego podania do wiadomości podjętych decyzji i zaproponowania, że jeśli pracownicy administracji mają inne sprawy to niech je przedłożą w formie uporządkowanej na piśmie. Z robotnikami pracuje się nad tym, aby nie solidaryzowali się z administracją. Postulaty administracji całkowicie odbiegają od postulatów robotników. W dalszym ciągu towarzysze będący w sztabie w Świdniku mają nadzieję, że uda się podjąć produkcję. Podejmuje się odpowiednie kroki, które by zapobiegały ewentualnemu wyjściu pracowników na teren miasta Świdnika.

W Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów pracownicy Blachowni (około 80 osób) aktualnie nie pracują, twierdząc, że jeśli wytypują przedstawicieli to zostaną oni później zwolnieni z pracy. Zgłaszane są postulaty podwyżki płac rekompensujących wzrost cen, poprawy zaopatrzenia zwłaszcza w artykuły mięsne i wędliniarskie, jak też zagwarantowania wolnych sobót.

Na miejscu jest I Sekretarz KM [Komitetu Miejskiego],, który wraz z dyrekcją prowadzi z nimi rozmowy. Do zakładu jedzie dyrektor Zjednoczenia.

W Narzędziowni Fabryki Maszyn Rolniczych pracownicy wysunęli postulat wprowadzenia IV tabeli płac. Po rozmowach z dyrektorem naczelnym obiecali podjąć pracę. według ostatniego sygnału do pracy jednak nie przystąpili. Narzędziownia jest małym wydziałem (około 70 osób), oddalonym od hal głównych. W Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet” w Lublinie prowadzi aktualnie pracę dyrekcja i komitet Zakładowy.

Kierownik wydz. Organizacyjnego KW PZPR
Andrzej Szpringer

nadała - 11:50

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 37.

1980 lipiec 10, Lublin – teleks Kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Andrzeja Szpringera do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej dotyczący aktualnej sytuacji w WSK PZL Świdnik oraz w zakładach w Lublinie.

teleks nr 152

Lublin, dnia 10 lipca 1980 r.
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

o aktualnej sytuacji w WSK Świdnik oraz w zakładach w Lublinie.

W WSK Świdnik pracuje kilka wydziałów produkcyjnych: motocykle, [s]przęgła, kuźnia, prasy, łopaty.

Pod koniec pierwszej zmiany podjęty pracę wydziały mechaniczne, lecz przerwały ją z powodu wtargnięcia dużej grupy młodych pracowników z innych wydziałów, którzy wyłączali prąd, dopływ powietrza itp. Druga zmiana na tych wydziałach również była zdecydowana podjąć produkcję, lecz z tych samych względów nie mogła jej kontynuować.

Po godzinie 19.00 zebrano z zakładu, głównie z pierwszej zmiany ponad 100 zaangażowanych ludzi, członków partii, ZSMP [Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej] i kadry kierowniczej.

Zadaniem tych osób będzie wyeliminowanie z zakładu pozostałych wałęsających się pracowników pierwszej zmiany, zabezpieczenie fabryki, poszczególnych hal i wydziałów. Przewidujemy, że dzięki temu jeszcze dziś ruszy kilka dalszych wydziałów oraz przygotowane zostaną warunki do podjęcia pracy przez pierwszą zmianę w dniu jutrzejszym. Ustalono listę osób szczególnie zaangażowanych w utrzymaniu napięcia. Osoby te proszone są do fabryki i w zależności od przynależności organizacyjnej lub pełnionych funkcji przeprowadzone zostaną z nimi rozmowy ostrzegawcze.

W oparciu o dotychczasowe doświadczenia opracowano plan zabezpieczenia zakładu na noc i dzień jutrzejszy. Podjęto decyzję uruchomienia działalności wszystkich formalnych organów i organizacji w zakładzie.

Jeszcze dziś zbierze się Egzekutywa KZ [Komitetu Zakładowego] z udziałem sekretarzy POP [Podstawowej Organizacji Partyjnej] i OOP [Oddziałowej Organizacji Partyjnej] oraz Zarząd Zakładowy ZSMP. Uruchomione jest normalne funkcjonowanie jednostki ORMO [Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej]. Dziś lub jutro zbierze się również Rada Zakładowa.

Sytuacja na terenie miasta Świdnika jest normalna.

W Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów odbyło się dziś zebranie dykcji z udziałem kierowników wydziałów i aktywu kierowniczego, brygadzystów i mistrzów. Opracowano plan zabezpieczenia zakładu. Ustalono kierunki działań na dzień jutrzejszy, tak by ruszyła produkcja. Jutro przed rozpoczęciem pracy zbierze się Egzekutywa KZ, Zarząd Zakładowy ZSMP i Prezydium Rady Zakładowej.

Podobne działania podjęto też w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet”. Zabezpieczono wszystkie zakłady na noc. Podjęte zostały dodatkowe środki organizacyjne w celu nie dopuszczenia do ewentualnych przerw w Fabryce Samochodów Ciężarowych i innych zakładów przemysłowych w województwie.

Kierownik wydz[iału] Organizacyjnego KW PZPR
Andrzej Szpringer

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 38-39.

1980 lipiec 11, Lublin – teleks Kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Andrzeja Szpringera do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej dotyczący aktualnej sytuacji w WSK PZL Świdnik i innych zakładach w województwie.

teleks nr 154

Lublin, dnia 11 lipca 1980 r.
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

o aktualnej sytuacji w WSK Świdnik i innych zakładach w województwie.

W WSK Świdnik o godzinie 9.00 zebrało się około 700-1000 osób z wydziałów produkcyjnych pod gmachem dyrekcji. Administracja tym razem nie wyszła. Do zebranych wyszli przedstawiciele Rady Zakładowej oraz tzw. Komitetu Strajkowego. Radna MRN [Miejskiej Rady Narodowej] – [Zofia] Bartkiewicz nawiązywała zebranych do podjęcia pracy. Uzasadniała to potrzebą uniknięcia dalszych strat oraz tym, że postulaty załogi są rozpatrywane i będą wcielane sukcesywnie w życie. Zepsuł nieco atmosferę drugi przedstawiciel Komitetu Strajkowego – [Zbigniew] Puczka [powinno być: Puczek], który zaproponował ponowne wybranie delegatów wydziałów na dyskusję z Radą Zakładową i dyrekcją. W tej chwili trwa spotkanie. Podjęto ponadto decyzję dotarcia do maksymalnej ilości osób, które mają negatywny wpływ na załogę. Oprócz tego odbywać się będą ponowne zebrania z aktywnym partyjno-związkowym i administracyjnym poszczególnych wydziałów.

W mieście panuje spokój.

W Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie po przerwie śniadaniowej nie nastąpiły żadne zmiany. W dalszym ciągu dyrektor rozmawia z wydziałem Pras, pozostałe wydziały pracują.

W Zakładach Azotowych „Puławy” z 34 osobami na wydziale Mechanicznym rozmawia dyrekcja, pozostałe wydziały pracują normalnie.

W Lubelskiej Fabryce wag odbyto naradę z 200-osobowym aktywnym partyjno-związkowym i gospodarczym. Ustalono kierunki działań na wydziałach i od godziny 10.30 aktywnie pracuje.

W Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów po rozmowach z aktywnym i zaangażowanymi ludźmi bezpartyjnymi trwają próby uruchomienia produkcji na dwóch wydziałach.

Kierownik Wydz. Organizacyjnego KW PZPR
Andrzej Szpringer

Nadała – godz. 11.25

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 41.

1980 lipiec 11, Lublin – teleks Kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Andrzeja Szpringera do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej dotyczący sytuacji w WSK PZL Świdnik i innych zakładach przemysłowych w województwie lubelskim.

teleks nr 155

Lublin, dnia 11 lipca 1980 r.
wydział organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

o sytuacji w WSK Świdnik i innych zakładach przemysłowych w województwie lubelskim.

W WSK Świdnik komitet wyłoniony przez robotników zgodził się z argumentacją dyrekcji. Rozeszli się po wydziałach i ma być rozpoczęta produkcja.

W Fabryce Samochodów Ciężarowych załoga przystąpiła do pracy na drugiej zmianie za wyjątkiem trzech wydziałów, które nie pracowały na pierwszej zmianie.

W Zakładach Azotowych „Puławy” załoga pracuje za wyjątkiem 30 osób na wydziale Mechanicznym. Postulaty skierowane [do wiadomości dyrekcji zakładów Azotowych] dotyczą następujących głównych problemów:

- Zmiany tabeli płac obejmujących wszystkie grupy pracownicze Zakładów Azotowych,
- Poprawy zaopatrzenia miasta i zakładu w artykuły żywnościowe,
- Wprowadzenia dodatku za pracę szkodliwą dla zdrowia (hałas, wibracja itp.).

W Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet” z trzech zakładów, które nie pracowały przed zakończeniem pierwszej zmiany, podjął pracę jeden zakład, a obecnie zadeklarował drugi. Na trzecim wydziale trwają rozmowy dyrekcji z załogą.

W Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów w dalszym ciągu pracy nie podjęto (działania w toku).

Kierownik wydz. Organizacyjnego KW PZPR
Andrzej Szpringer

Nadała – godz. 16.40

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 42.

1980 lipiec 12, Lublin – teleks Kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Andrzeja Szpringera do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej dotyczący aktualnej sytuacji w WSK PZL Świdnik i innych zakładach w województwie.

teleks nr 156

Lublin, dnia 12 lipca 1980 r.
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

o aktualnej sytuacji w WSK Świdnik i innych zakładach w województwie.

Załoga WSK Świdnik pracuje normalnie.

W Fabryce Samochodów Ciężarowych Lublin na pierwszej zmianie powinno pracować około 3200, pracuje około 500 osób. Są przypadki np. Kotłownia, Montaż, że część wydziału stoi, część pracuje. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, we wszystkich wydziałach pracuje aktyw i dąży do wytypowania delegatów wydziałów przy zachowanej ciągłości pracy wydziałów.

W Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów nie podjęto pracy od godziny 6.00. Rozmawiano z poszczególnymi kolektywami wydziałowymi. Kolektyw Blacharni i Montażu zgodził się z argumentami dyrekcji i udał się do załóg. Z kolektywami innych wydziałów trwają rozmowy.

W Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet” Lublin podobnie jak wczoraj na trzy wydziały pracuje jeden, na innych trwają rozmowy i wszystko wskazuje na to, że zaczną pracę.

We wszystkich innych zakładach trwa normalna praca.

Kierownik wydz[iału] Organizacyjnego KW PZPR
Andrzej Szpringer

Nadała – godz. 8.15

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 43.

*1980 sierpień 11, Lublin – teleks zastępcy Kierownika
wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie Ryszarda Najdy
do Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotniczej, Sektor Informacji Partyjnej
dotycząca ukazania się ulotek w Świdniku.*

Teleks nr 197

Lublin, dnia 11 sierpnia 1980 r.
Wydział Organizacyjny KC PZPR
Sektor Informacji

Informacja

o ukazaniu się ulotek w Świdniku woj[ewództwo] lubelskie.

Do skrytek pocztowych w blokach zamieszkałych przez pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku wrzucane są ulotki (dotychczas stwierdzono pojedyncze egzemplarze).

Treść ulotki cytujemy w całości:

„Najbardziej skutecznym sposobem robotników jest strajk. Przed decyzją o rozpoczęciu strajku trzeba jednak jasno zdać sobie sprawę z tego jakie żądania załoga przedstawi dyrekcji.

W dotychczasowych strajkach były to najczęściej postulaty ekonomiczne. Podwyżka płac – wobec nieustannego wzrostu cen – była, jest i będzie najbardziej oczywistym i powszechnym żądaniem pracujących. Ważne jest jednak by domagać się podwyżki stałej części pobrań, a nie na przykład premii, którą za miesiąc czy dwa dyrekcja pod jakimkolwiek pretekstem będzie mogła odebrać.

Należy domagać się podwyżki o określoną kwotę, np. 1000 zł, a nie podwyżki procentowej, gdyż wówczas korzystają najbardziej ci, którzy i tak dużo zarabiają. Żądać trzeba dodatku drożyznianego wyrównującego wzrost cen. Dodatek ten powinien być włączony do zasiłków rodzinnych. Przy okazji postulatów płacowych warto poruszyć sprawę ogromnie skomplikowanego systemu płac. Tak wiele jest rozmaitych tabel, grup zaszeregowania, dodatków specjalnych, funduszy mistrzowskich itp., że trudno się zorientować ile i za co płać.

Pozwala to władzom oszukiwać pracujących. System płac powinien być jednolity, prosty i zrozumiały dla każdego. Z analizy przebiegu dotychczasowych strajków wynika,

że w postulatach na ogół pomijane są problemy warunków pracy, dojazdów i mieszkań. I chociaż są to sprawy często bardzo uciążliwe i nie tak trudne do załatwienia, ludzie siłą przyzwyczajenia godzą się na codzienną mordęgę i nawet nie żądają zmian. Trzeba np. domagać się ułatwienia dojazdu – rozkład PKP i PKS nie odpowiada godzinom rozpoczęcia i zakończenia pracy, stale są opóźnienia pociągów czy autobusów. Trzeba żądać poprawy stanu bhp i urządzeń socjalnych, stawiać dyrekcji terminy usunięcia takich – powszechnych przecież zaniedbań, jak źle zorganizowany transport wewnętrzny, brak klimatyzacji, brak zabezpieczenia antywibracyjnego i antyhałasowego, brak ubrań roboczych, zły stan urządzeń sanitarnych, brak szafek na ubrania, brak posiłków regeneracyjnych, tam gdzie przysługują one pracownikom. Komitet Strajkowy powinien również rozliczyć dyrekcję z wykorzystywania zakładowego funduszu bhp. Do postulatów konieczne trzeba dołączyć żądanie, by dyrekcja zobowiązała się na piśmie, że nikt nie będzie represjonowany za uczestnictwo w rozmowach i za udział w strajku.

Grupa ludzi, która zdecydowała się na działanie powinna spisać postulaty i przejść z nimi po wszystkich stanowiskach pracy.

Gdy załoga będzie zgodna, że trzeba wystąpić wobec dyrekcji, każda brygada, gniazdo czy też dział wybiera swojego delegata. Tak wybrana delegacja idzie do dyrekcji i tam przedstawia spisane żądania oraz żąda spotkania dyrekcji z całą załogą, grożąc strajkiem, gdy kierownictwo odmawia jakichkolwiek ustępstw i rozmów lub zwleka z odpowiedzią. Dalsze postępowanie zależy od postawy dyrekcji. Najlepszym rozwiązaniem jest zgoda dyrekcji na rozmowy z załogą i decyzja spełnienia żądań w takim zakresie, jaki wynika z tych rozmów. Wtedy odpadnie konieczność strajku.

W przeciwnym wypadku delegacja przemianowuje się w komitet strajkowy a załoga przerywa pracę. Nie można jednak porzucać pracy na tych stanowiskach, gdzie spowodowało ogromne straty jak np. piece hutnicze lub obciążało zbyt wielu mieszkańców, jak np. w elektrociepłowni. Strajk trwa aż do spełnienia żądań. Pracownicy regularnie przychodzą do zakładu, lecz nie podejmują pracy. Całą załogę w tym czasie reprezentuje komitet strajkowy. Musi on dbać o porządek w zakładzie, nie dopuszczać do wybryków chuligańskich i picia alkoholu. W końcu władza będzie zmuszona rozmawiać ze strajkującymi. Zwykle strajkujący idą na pewne ustępstwa i zgadzają się ograniczyć niektóre żądania. Wtedy kończy się strajk.

W wyniku pertraktacji z komitetem strajkowym ustala się listę przyjętych przez władzę postulatów i terminy

ich realizacji. wszystko to musi być spisane i przedstawione załodze.

Władza tyle już razy oszukiwała społeczeństwo, że trzeba pilnować by zrealizowała postulaty zgodnie ze swoimi obietnicami.

Dlatego po strajku komitet strajkowy przekształca się w stałą komisję robotniczą, która dba by załoga otrzymała to co jej przyrzeczono. w wypadku nie spełnienia żądań, albo jakichkolwiek represji postrajkowych, komisja występuje w imieniu załogi z protestem wobec władz.

Być może trzeba będzie się wtedy posłużyć groźbą następnego strajku”.

W związku z ukazaniem się w Świdniku tych ulotek prowadzą działania właściwe służby.

z[astępc]a Kierownika Wydz[iału] Organizacyjnego KW PZPR
Ryszard Najda

Źródło: APL, KW PZPR w Lublinie, sygn. 1075, k. 102-103.

